



Drodzy Rodzice Adopcyjni

Wielki Post, jest okresem liturgicznym, który przygotowuje nas do przeżycia Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Jezus przez swoją mękę i śmierć na krzyżu hańby udowodnił nam o swojej wielkiej MIŁOŚCI do nas, a po trzech dniach Zmartwychwstał i powrócił do Ojca aby nam przygotować miejsce. Życzę sobie i Wam Kochani, abyśmy się spotkali wcześniej czy później w Domu Ojca i oglądali Boga twarzą w twarz. **Alleluja, Pan Zmartwychwstał !!!**

Z darem pamięci modlitewnej, wdzięczna s. Teresa Gieńko

Tak jak każdego roku, do życzeń pragnę dołączyć garść wiadomości z Kamerunu, tym razem poprosiłam s.Fabianę, misjonarkę, która opiekuje się waszym dzieckiem od strony adopcji i jest odpowiedzialną za przedszkole, do której wasze dziecko chodzi, jak też wspomaga młodzież, która chodzi do różnych szkół, aby napisała kilka słów.

Oto jej list skierowany do Was.

« Drodzy Rodzice adoptujący naszych dzieci na misji katolickiej w Doumé,

Czas na misjach płynie bardzo szybko, a tym bardziej w czasie pandemi, która przewróciła świat do góry nogami, zmieniła także sposób życia tutaj w centrum Afryki w Kamerunie, a ściszej mówiąc u nas w Doumé (w miejscowości Doume jest nasza misja).

Już w ubiegłym roku, rok szkolny zakończył się w marcu, krótko przed Świętami Wielkanocnymi, i od razu ogłoszono nam, że szkoła rozpocznie się nie we wrześniu lecz dopiero w październiku. Nasze dzieci nie miały tego szczęścia aby uczyć się zdalnie, w wielu domach na wsiach nie ma prądu nie mówiąc o tym, że dzieci nie mają laptopów jak w Polsce..

Patrzac na wydarzenia w Europie, sama zachęcałam rodziców i ich dzieci by uciekając przed tą groźną epidemią, skryli się na swoim polu i tam spokojnie pracowali. I tak też było. Całymi rodzinami wyprowadzali się z wioski na swoje pole i tak przez pewien okres czasu, w głębokim buszu żyli daleko od tłumów. Nie mogli być jednak tam długo, ponieważ był problem z wodą pitną, i wogóle, warunki nie przystosowane do życia na dłuższy czas. Wracali biedni do wioski wymęczeni, niektórzy schorowani. Lęk przed zarażeniem się był wielki. *(Tak wracają ludzie z pola, jak na zdjęciu.)*



W tej chwili są zaosterzenia w szkołach, musimy tego przestrzegać, natomiast życie na codzień, na rynkach w sklepach jest znormalizowane.

Rok szkolny 2020/21 rozpoczął się w październiku, i jak co roku zaczęły się zapisy. U nas każdego roku rodzice muszą na nowo zapisywać swoje pociechy do przedszkola czy szkoły. Przy zapisywaniu swoich dzieci do szkoły sprawdzają, czy w dalszym ciągu są ich dzieci na liście adopcyjnej, bardzo się cieszą, gdy zobaczą nazwisko swego dziecka, a może lepiej swoich dzieci, gdyż rodziny są liczne. Chciałabym nadmienić, że w Kamerunie właściwie nie ma dzieci porzuconych na ulicy, po zmarłym bracie lub siostrze dziećmi zajmuje się rodzeństwo zmarłego lub dziadkowie. I w takiej rodzinie są dzieci rodziców i sieroty przygarnięte. Taka rodzina może liczyć kilkanaścioro osób w małym glinianym domku. Takie są realia Afryki. Wy kochani pomagacie tym ludziom, często zapomnianym i schorowanym. Nadzieją dla nich są ich dzieci, bo gdy pokończą szkoły będą patrzeć na świat innymi oczyma aniżeli ich rodzice czy dziadkowie analfabeci.

Po tak długich wakacjach, dzieci z wielką radością wracały do przedszkola i do szkół, nawet nauczyciele tęsknili za swymi podopiecznymi. Jeżeli chodzi o nauczycieli wiejskich, nie zawsze mają pełne przygotowania pedagogiczne, ale dają z siebie wszystko, aby sprostać wymaganiom i dać wiedzę dzieciom. W naszej diecezji prowadzimy różne kursy, aby ich jeszcze lepiej przygotować do zawodu i ukazać im na czym polega powołanie nauczyciela.

Drodzy Rodzice adopcyjni, dzięki waszym ofiarom, które z głębi serca nam je przekazujecie, nasze dzieci oprócz opłacenia szkoły otrzymują wyprawki szkolne i trzy razy w tygodniu posiłek - najczęściej jest to ryż z rybą (suszoną) i wodą z sokiem, bardzo to dzieci lubią. Dzięki temu nie cierpią głodu i biorą wtedy czynny udział w lekcjach a na przerwach bawią się z innymi.



W przedszkolu dostają też dodatkowo mleko, ponieważ w domu tego nie mają, bo rodziców nie stać na zakupienie mleka. Młodzież po ukończeniu Szkoły Podstawowej pragnie uczyć się w szkole średniej, nie zawsze rodziców stać na opłacenie jej, zdarza się tak, że zapłacą za I semestr, a potem uczniowie są wyrzucani ze szkoły bo nie został opłacony następny. Młodzi sobie radzą i z płaczem przychodzą na naszą misję, aby ich wspomóc, bo zostali wyrzuceni ze szkoły.

No cóż jeden telefon do s. Teresy do Polski z zapytaniem, czy byłaby możliwa adopcja dla tych młodych. Słyszę w słuchawce, oczywiście..... Kochani, młodzi ludzie bez szkoły są skazani na straty.....

W imieniu naszych dzieci, młodzieży i ich rodzin jak również w swoim pragnę bardzo serdecznie podziękować za waszą modlitwę i ofiary składane systematycznie na edukację naszych dzieci i naszej młodzieży. Niech Jezus Zmartwychwstały da Wam pokój serca i Was błogosławi.

Wdzięczna siostra Fabiana Leitgeber, misjonarka z Polski